



W poniedziałkowe przedpołudnie 28 października 2019 r. w sali widowiskowej Centrum Kultury i Promocji w Brzeźnicy ponownie gościliśmy muzyków z Filharmonii Krakowskiej. Tym razem podczas muzycznych spotkań wędrowaliśmy wspólnie "Jedwabnym szlakiem do Chin". Uczestnikami spotkania byli uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Brzeźnicy oraz podopieczni Domu Seniora w Marcyporębie i Łączanach.

[FOTOGALERIA](#)

[obejrzyj filmik](#)

W czasie koncertu objazdowej filharmonii została zaprezentowana muzyka z krajów na trasie kupieckiej karawany. Na początku słuchacze zostali wprowadzeni w klimat krótką opowieścią o jedwabnym szlaku. Już od dawien dawna Europa i Chiny połączone były siecią dróg w celach handlowych. Podróżowano wówczas karawanami konnymi i transportowano różne towary min.: żelazo, proch, przyprawy oraz drogocenny jedwab, materiał o wielu zaletach: lekki, wytrzymały, piękny i przewiewny. Ciekawostką jest, że materiał ten mógłby służyć do wyrobu kamizelek kuloodpornych - 16 warstw jedwabiu jest w stanie zatrzymać kulę. A pojedynczy odcinek nici jedwabnika może mieć od 1,5-2 km. Jak głosi chińska legenda jedwab został odkryty w pałacu chińskiego Cesarza Huang Di, panującego ok. 2700 r. p.n.e. Pewnego dnia jego żona udała się do swojego ogrodu, by sprawdzić co niszczy jej drzewa morwowe. Przechadzając się po nim zobaczyła na listkach drzew małe gąsienice, które przędły błyszczące, białe kokony. Kilka zabrała ze sobą do pałacu i jeden z nich wpadł przez przypadek do czarki z herbatą. Kiedy go szybko wyciągnęła, zauważyła, że z kokona można wyciągnąć długą, delikatną nitkę, którą nawinęła na szpulkę, a potem utkała z niej dla męża jedwabną szatę. W ten oto sposób, według słów legendy, Cesarzowa odkryła tajemnicę produkcji jedwabiu, którą Chiny strzegły przez ok. 2000 lat. Tym, którzy ujawnili tajemnicę produkcji jedwabiu groziła nawet kara śmierci. Muzyczna podróż rozpoczęła się w Bułgarii, gdzie występuje charakterystyczne metrum na 5 i 7, a nawet na 11 i 17, informujące ile ma być określonych nut w takcie. Dla porównania u nas w Polsce mamy typowe metrum na 2 lub 3. Słynną, energetyczną pieśń o sadzeniu papryki DILMANO DILBERO wykonali Adrianna KAFEL na bułgarskim instrumencie strunowym GYDUŁKA oraz Jan RUSIN na charakterystycznym bułgarskim instrumencie membranowym. Gydułka ma 11 strun, z czego gramy na trzech, grubszych strunach wydobywając ciekawą barwę, natomiast pozostałe to struny rezonujące. Kolejnym przystankiem muzycznym na trasie jedwabnego szlaku była Turcja. Usłyszeliśmy utwór, inspirowany nutami tureckimi i arabskimi, do którego taniec orientalny zatańczyły w pięknych strojach tancerki Ewelina KELLER i Anna

SZCZOTKA z krakowskiego Baletu CRACOVIA DANZA. Tańcem swym przeniosły nas na chwilę do baśni z 1001 nocy. Następny postój wypadł w Mongolii, z charakterystycznymi, rozległymi stepami. Naród mongolski tradycyjnie zamieszkiwał w jurtach, okrągłych namiotach. Ludzie spotykali się bardzo rzadko, ze względu na dzielące ich duże odległości, a każdy gość cieszył się ogromnym szacunkiem. Spore dystanse pokonywali na wierzchowcach, które miały przynieść szczęście gospodarzowi jurty, przed którą stanęły na odpoczynek. Mówiono „Szczęśliwy ten, przed którego jurtą stoi wierzchowiec podróżnika”. Ludzie bardzo cenili swoje konie, które były dla nich cenniejsze niż złoto. Jak głosi mongolska baśń, pewnego razu cesarz mongolski z zazdrości kazał uśmiercić pięknego wierzchowca prostego pasterza. Ten powrócił do swojego właściciela z propozycją, by zrobić z niego instrument i tak też się stało. Właśnie ten mongolski instrument strunowy MORIN CHUUR zaprezentowała Adrianna KAFEL. Oryginalny instrument ma struny z włosów z końskiego ogona, drewniane pudło rezonansowe i główkę w kształcie głowy konia. Razem z Janem RUSINEM, który zagrał na dwustronnym bębnie o nazwie DHOL, wykonali utwór o korzeniach mongolskich. Zbliżając się muzycznie do celu podróży dotarliśmy do Indii. Karawany kupieckie pokonywały tysiące kilometrów, odbywając podróże trwające miesiącami. Każda karawana musiała koniecznie zahaczyć o hinduskie tereny, zaopatrując się w drogocenne przyprawy: pieprz, gałkę muskatołową, kurkumę, których każda szczypta była na wagę złota. Północ i południe Indii dla Hindusów to dwie bardzo różniące się części pod wieloma względami. I tak też jest ze zbiorami melodii tzw. RAGAMI, inne są na północy, a inne na południu kraju. Hinduską melodię RAGE, wykonała dla nas Adrianna KAFEL na instrumencie SARANGI. Jest to instrument pochodzenia arabskiego, mający 40 strun, z czego gra się na 3 kolorowych, grubszych strunach, a pozostałe są rezonujące, pobrzękujące w trakcie gry. Na przodzie instrument posiada otworek, minaret i rybkę, która w kulturze hinduskiej symbolizuje szczęście i ma pomóc instrumentalistcie w grze. Według hinduskiej tradycji na instrumencie tym nie można grać w obuwiu. Należy przyjąć pozycję pół lotosu - siadu skrzyżnego i rozłożyć na łydkach skrawek materiału, który ma amortyzować instrument. Melodie RAGI często wykonuje się w towarzystwie TAMBURA, którego brzmienie jest niezmiennie od tysięcy lat, a w Polsce na tym instrumencie muzycznym z grupy strunowych szarpanych gra tylko jeden muzyk. I tak po długich miesiącach podróży nasza karawana dotarła do Chin, państwa które kryje w sobie mnóstwo tajemnic. W Chinach zbudowano pierwszy zegar, alfabet chiński składa się z kilkuset znaczków, które na nasze polskie oko nie różnią się wcale. W związku z tym edukacja dzieci chińskich trwa dłużej niż u nas, gdyż nauka alfabetu, poznanie jego złożoności i znaczenia wymaga więcej czasu. Natomiast muzyka chińska pozostaje niezmienna od wieków. Tradycyjna melodia oparta jest na pięciu dźwiękach tzw. PENTATONICE. Jest to skala złożona z pięciu stopni, zbudowana w obrębie oktawy. Słowo pentatonika pochodzi z języka greckiego i oznacza właśnie pięć dźwięków. Termin ten zasadniczo stosowany był w odniesieniu tylko do orientalnych skal muzycznych, jednak obecnie odnoszony jest również do wszystkich skal, które składają się z pięciu dźwięków. Nasze spotkanie z filharmonią zakończył TANIEC CHIŃSKI, wykonany przez tancerki Ewelinę KELLER i Annę SZCZOTKA z krakowskiego Baletu CRACOVIA DANZA. Tradycyjny taniec chiński wykonywany jest przez tancerzy tej samej płci, a jego elementy są niezmiennie od tysięcy lat. Podróż jedwabnym szlakiem do Chin była niezwykle interesująca, pozwoliła poznać ciekawą muzykę, kulturę i zwyczaje wielu krajów na kupieckiej trasie.